Nr. 539. Kraków, Środa 21 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jedn. raz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwu r. s. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Premier węgierski o sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura kor.sp.)

Budapeszt, 21 listopada.

Dr. Wekerle, odpowiadając w sejmie węgierskim na interpelacyę w sprawie ataków na Węgry, podniesionych w austryackim parlamencie, doniósł, że otrzymał od austryackiego prezydenta ministrów zapewnienie, że nie ma on nic wspólnego z tymi atakami. Prezydent ministrów doniósł dalej, że wystosował do cesarza memoryał, w którym wskazał na szkodliwość takich dążności, oraz, że jest upoważniony do oświadczenia, iż **Jego Królewska Mość i cała Jego królewska władza jest przeciw wszelkim dążeniom, któreby mogły mieć jakiekolwiek zamiary co do integralności Węgier.** (Ożywione oklaski i wołania: Niech żyje król).

Prezydent ministrów odpowiedział następnie **na interpelacyę posła Tiszy w sprawie polskiej.**

Dr. W e k e r l e oświadczył:

Strzeżenie naszych interesów wymaga tego, aby nasz minister spraw zagranicznych, w związku z przygotowaniem warunków pokojowych, zajmował się nie tylko tymi nowymi tworami państwowymi i zmianami terytoryalnemi, które nas bezpośrednio dotyczą, lecz także temi, które nas dotyczą pośrednio, aby mógł być przygotowany do strzeżenia naszych interesów wobec wszelkich ewentualności. **Rokowania o formę, w której zamierzamy zorganizować nowy twór państwowy Polski i zabezpieczyć go trwale na przyszłość, są teraz w toku, mogą zaś być ostatecznie uregulowane tylko przy zawarciu pokoju.** (Ożywione oklaski).

W imieniu własnem i w imieniu całego narodu węgierskiego wyraża prezydent ministrów radość, że sławny naród polski budzi się do nowego życia państwowego, oraz nadzieję, że siła narodu polskiego, rosnąc w nowem życiu państwowem, zapewni mu w rodzinie narodów przyszłość piękniejszą i lepszą, bardziej odpowiadającą jego świetnej przeszłości.

Co do odbywających się rokowań **może prezydent ministrów już dziś dać zapewnienie** w dwóch kierunkach, a mianowicie, że parytetyczne stanowisko naszego państwa, nasza zagwarantowana ustawami samodzielność oraz nasze gospodarcze interesa będą bezwarunkowo strzeżone, powtóre, **że sprawa polska, o ile dotyczy ona stosunku nowego państwa polskiego do naszej monarchii, będzie przedłożoną kompetentnemu osądzeniu legislatywy.** —

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęła Izba, wśród żywych oklasków, do wiadomości.

Niemcy wobec rosyjskich propozycyi pokojowych.

(Telefonem).

Berlin, 21 listopada.

„Tagl. Rundschau“ donosi z Hagi:

Londyńskie „Daily News“ donoszą z Petersburga, że **Niemcy odpowiedziały na propozycye pokojowe rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, iż prowadzić mogą rokowania tylko z monarchią albo z konstytuantą.**

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ dowiaduje się natomiast z wiarygodnego źródła niemieckiego, że **oficyalne sfery niemieckie z zainteresowaniem przyjęły propozycyę bolszewików, nie mogą jednak udzielić ze swej strony odpowiedzi, nie znając siły bolszewików i wpływu ich na lud rosyjski. Gdy się to wyjaśni, będą mogły Niemcy wdrożyć rokowania.**

Wszystko, co opowiadają o celach ofenzywy, zwróconej przeciw Włochom, jest bezpodstawną kombinacyą. **Ofenzywa przeciw Włochom podjęta została ze względów strategicznych,** a nie celem zniewolenia Włochów do zawarcia odrębnego pokoju, tem bardziej, że wiadomą jest rzeczą, iż Włochy w dziedzinie węgla i środków spożywczych oddane są w zupełności na łaskę koalicyi.

Rzekome propozycye pokojowe Niemiec.

Berno, 21 listopada.

Prasa angielska przynosi obecnie szczegóły **w sprawie rzekomych propozycyi pokojowych, które ze strony Niemiec przedłożono Briandowi.** Jak wiadomo, sprawa ta spowodowała upadek Ribota, ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych. Balfour, interpelowany o te propozycye w angielskiej Izbie gmin, stale odpowiadał, że nic nie wie o nich.

Prasa angielska powiada obecnie, że **pośrednikiem pomiędzy Niemcami a Francyą był pewien dyplomata belgijski.** Ribot nie chciał zgodzić się początkowo na podróż Brianda do Szwajcaryi, gdzie miał nastąpić konferencya z ks. Bülowem. Ale stanowczość Brianda zmusiła **Ribota do zawiadomienia koalicyi o tych propozycyach.** Zerwanie pomiędzy Briandem a Ribotem nastąpiło z tego powodu, ponieważ **Briand na tajnem posiedzeniu Izby deputowanych uczynił Ribotowi zarzut, że przedłożył sojusznikom propozycye niemieckie, w takiem zabarwieniu, iż odmowna odpowiedź stała się nieuniknioną. Odrzuciła je nawet Rosya.** Odpowiedzią Niemiec była najpierw mowa Kühlmanna o Alzacyi i Lotaryngii, a następnie ofenzywa we Włoszech.

Nastrój pokojowy w Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 listopada.

„N. W. Tablatt“ donosi z Berlina: „Voss. Ztg.“ donosi z Berna:

Z dzienników angielskich, które z powodu zamknięcia granicy dopiero w poniedziałek nadeszły do Szwajcaryi, wynika, że **prasa londyńska i prowincyonalna przyjęła bardzo życzliwie powołanie hr. Hertlinga na stanowisko kanclerza Niemiec.** „Manchester Guardian“, „Daily News“, „Daily Chronicle“, „Glasgow Herald“ i inne dzienniki poświęciły hr. Hertlingowi artykuły powitalne, utrzymane w tonie, który nie mógłby być bardziej przyjaznym w czasie pokojowym. Równocześnie z tem uznaniem widocznego w Niemczech zwrotu ujawnia **się w dziennikach angielskich skłonność do wdrożenia rokowań pokojowych.**

„Manchester Guardian“ krytykując pojawiające się we Francyi coraz wyraźniej tendencye imperyalistyczne, kończy swój artykuł następującemi słowy: Jeżeli mocarstwa centralne pod wpływem nowych swoich tryumfów nie urosły w butę, **można będzie zapewne uzyskać obecnie porozumienie.**

W innym artykule wskazuje „Manchester Guardian“ na to, że Lloyd George w lipcu r. b. wyraźnie oświadczył, **iż Anglia wszystkie swe zdobycze odda do dyspozycyi konferencyi pokojowej, która rozstrzygnie ostatecznie o losie poszczególnych obszarów, zajętych w czasie wojny. Jeżeli mocarstwa centralne zasadę tą również uznają — kończy dziennik angielski — znajdzie się podstawa do rokowań pokojowych.**

Wiadomości z frontu.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Berlin, 21 listopada.

Biuro Wolffa wieczorem. **Żywa działalność ogniowa pod Poelkapelle i Paschendaele.** W obszarze między Bapaume a Peronne na drogach prowadzących do Cambrai **zaatakowali Anglicy znacznemi siłami i zyskali na terenie. Nasze kontrataki są w pełnym toku.**

D'Annunzio w niewoli?

(Telefonem).

Genewa, 21 listopada.

„Figaro“ donosi, że od kilku dni niema żadnych wiadomości o D'Annunziu. „Figaro“ przypuszcza, **że D'Annunzio dostał się do niewoli.**

Bitwa między bolszewikami a wojskami Kaledina.

(Telefonem).

Berlin, 21 listopada.

Z Kopenhagi donoszą:

Pod Kijowem toczy się wielka bitwa między bolszewikami a wojskami generała Kaledina. W bitwie tej obie strony używają aparatów lotniczych.

Rosya przeciw koalicyi.

(Telefonem).

Berlin, 21 listopada.

„Nat. Ztg.“ donosi z Haparandy:

S t o s u n k i m i ę d z y n o w y m r z ą d e m r o s y j s k i m a p r z e d s t a w i c i e l a m i k o a l i c y i c o r a z b a r d z i e j s i ę n a p r ę ż a j ą.

Sztokholm, 21 listopada.

Oficerowie angielscy i francuscy nie pokazują się o ile możności na ulicach.

A m b a s a d o r o w i e A n g l i i i F r a n c y i o c z e k i w a n i s ą z d n i a n a d z i e ń w H a p a r a n d z i e.

Zatarg władz rosyjskich z koalicyą.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Sztokholm, 21 listopada.

Według doniesień z Haparandy, **między konsulatami państw koalicyi a nowemi władzami w Tornei przyszło do poważnego konfliktu,** ponieważ straże graniczne w Tornei nie chciały uznać paszportu jednego z kuryerów koalicyi i przeszkodziły mu w dalszej podróży do Haparandy. Konsulowie koalicyi postawili ultimatum, na które miano dać odpowiedź za pół godziny. Władze ustąpiły i rozkazały strażom przepuścić kuryera.

Władze w Tornei zarządziły, **aby wszystkie towary z Rosyi, przeznaczone do krajów koalicyi, zostały zatrzymane.** Jest to zarządzenie odwetowe za to, że Anglia nakazała cofnąć wszystkie swoje parowce z ładunkiem z Archangielska do Anglii.

Zamknięcie granic rosyjskich.

(Telefonem).

Berlin, 21 listopada.

„Berl. Ztg.“ donosi z Paryża: Havas donosi z Petersburga:

Rząd zarządził zamknięcie granic Rosyi. Bez zezwolenia komitetu rewolucyjnego nie wolno nikomu przekroczyć granic rosyjskich.

Uwięzienie dziennikarza francuskiego w Petersburgu.

Sztokholm, 21 listopada.

Petersburski korespondent paryskiego pisma „Matin“ został n a r o z k a z b o l s z e w i k ó w u w i ę z i o n y w T o r n e a.

Obrady w komisyach.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 21 listopada.

K o m i s y a b u d ż e t o w a przyjęła budżet ministerstwa skarbu.

K o m i s y a d o r a ź n e j p o m o c y przyjęła wniosek, wzywający rząd, by jak najrychlej poczynił kroki, celem uzyskania w drodze konstytucyjnej nadzwyczajnego kredytu na zapomogi doraźne, dalej wniosek, wzywający rząd, aby stworzył ustawę ramową dla zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia od ognia i gradu.

Jednorazowy dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 21 listopada.

„Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie j e d n o r a z o w y c h d o d a t k ó w d o d o d a t k ó w d r o ż y ź n i a n y c h, p o b i e r a n y c h p r z e z u r z ę d n i k ó w p a ń s t w o w y c h z okazyi nadzwyczajnych stosunków, stworzonych przez wojnę.

Dalej ogłasza „Wiener Zeitung“ rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie jednorazowego dodatku dla funkcyonaryuszy państwowych w stanie spoczynku, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych, oraz dla osób pobierających dary z łaski.

Z Karpackiej brygady.

(Koresp. »N. Reformy«)

Miejsce postoju, 12 listopada.

Stojąca w polu 2 Brygada wysłała do Rady Regencyjnej znany adres, który wręczyła Radzie delegacya brygady, złożona z pułk. J a n u s z a j t i s a, jednego z wodzów brygady i przysłanego z adresem do Warszawy por. S p i c c h o w i c z a z 2 pp. Na audencyi wręczyła delegacya adres, który głośno odczytał ks. arcybiskup Kakowski, w obecności pełnej Rady Regencyjnej i jej imieniem wyraził serdeczne podziękowanie za adres i zaznaczył, że najważniejszą dziś troską Rady jest sprawa wojska polskiego i sprowadzenia do kraju jego części, będącej na froncie. Wszyscy Regenci żywo interesują się losami karpackiej Brygady, która swym hartem i wytrwałością zaskarbiła sobie wdzięczność całego narodu.

Na ręce bryg. Hallera nadesłał ponadto gabinet cywilny Rady Regencyjnej następującą odpowiedź:

„Rada Regencyjna Królestwa Polskiego ze szczerem zadowoleniem przyjmuje przesłane przez Was wyrazy posłuchu dla niej i gotowości spełnienia obowiązku żołnierskiego. Ze swej strony dołoży Rada Regencyjna wszelkich starań, a b y ś c i e j a k n a j p r ę d z e j m o g l i p o w r ó c i ć d o k r a j u, jako kadry mającego się tworzyć wojska polskiego.

Sekretarz generalny Rady Regencyjnej:
Ks. dr Z. Chełmicki“.

•

Polacy, oficerzy jeńcy z obozu w Vassurany nadesłali na ręce pułkownika bryg. Józefa H a l l e r a pismo następujące:

W dniu dzisiejszym, wśród wielu oznak miłości i podziwu, wśród wielu życzeń przesyłanych Drugiej Brygadzie z powodu trzeciej rocznicy wymarszu w pole, pozwalamy sobie przesłać na ręce Twoje Wielce Szanowny Panie Pułkowniku, bohaterskiej Brygadzie nasze najserdeczniejsze pozdrowienie.

W chwili tak uroczystej, żywo staje nam w pamięci ta godzina święta, gdy po narodzie poszło hasło walki za Ojczyznę, gdy nie namyślając się długo, podnieśliście oręż dla polskiej chwały. Rzuceni na tułaczkę i poniewierkę, cierpiąc głód i nędzę, stęsknieni do polskiej ziemi, do polskiej krainy, szliście wytrwale, wężem idącą wśród śmierci zagonów drogą, rzuconą przez krwawe tęsknot bezdroże, w one dalekie za górami zorze.

Marmarosz-Sziget, Nadwórna, Mołotków, Rafajłowa, Zielona, Pasieczna, Bohoradczany, Rokitna i tyle innych nazw, związane z bohaterstwem waszem, przepojone krwią polską, zahartowały Waszą wolę w pełnieniu świętej powinności pod sztandarem orła białego, który dzięki Wam, zrywa pęta i sięga po moc i wolność. A walki na Polesiu, a „Góra Polska“, zdobyta Waszem męstwem i ofiarnością, wszystko to głęboko wryło się nam w dusze. I nie tylko cześć i hołd Wam niesiemy za te wędrowania Wasze bez końca „po przez krew i jęki“, lecz i serca nasze bratnie gotowe do ofiar, przyjmijcie w dniu nie tylko Waszego, lecz i naszego święta.

Pewni jesteśmy, że niedaleka już ta chwila, gdy Polska stanie z Wami, oprze swą siłę zbrojną na Was, którzyście przeszli czyśćcowe próby i przetrwali wewnętrzne walki i rozdarcie. Niech ta idea, która popchnęła Was do szeregów żyje i nadal nie tylko wśród Was, lecz w Polsce całej, niech wszystkie przetrwa próby, skruszy, niechęci i Naród porwie i zjednoczy!

Tego Wam i sobie życzymy i z tą wiarą z głębi serca wznosimy okrzyk: Niech żyje kotwica naszych nadziei, zwarta i mężna, Żelazna Brygada niech żyje!

Oficerowie-Polacy jeńcy, meldowani do armii polskiej:

Leon Łada Zawistowski, kapitan; Zygmunt Ryszko, porucznik; I. Braciawski Herman, podpor.; I. Rudnicki, podpor.; Edmund Kaczkowski, chorąży; Jasiński Kazimierz, kapitan; Sławomir Tomasik, chorąży; A. Jankowski, podpor.; K. Krzyżanowski, podpor.; Sh. Krąkowski, podporucznik; St. Zasoński, chorąży; Fr. Batkowski, podpor.; J. Oszczalius, chorąży; M. Michnowski, chorąży; Czesław Piotrzykowski, chorąży.

W odpowiedzi na ten adres wysłał bryg. H a l l e r do Vassurany następujące pismo:

Serdeczne Wasze słowa pozdrowienia i uznanie z powodu trzeciej rocznicy wymarszu w pole, doszły nas ze znacznem opóźnieniem dopiero tu w polu, na wschodnim froncie, gdzie stanąć nam przyszło na starym naszym szlaku bojowym, już jako przedniej straży wojska polskiego, obecnie pod własnym, państwowym już sztandarem. Tem pochlebniejsze i cenniejsze są nam Wasze serdeczne słowa, które podałem do wiadomości wszystkich oddziałów Brygady, a które przyjmujemy, jako wyrazy solidarności z naszemi pragnieniami i dążeniami z naszą walką o wolną, niepodległą Ojczyznę! Witamy w Was towarzyszów tej samej idei, tej samej świętej sprawy, chociaż w szeregach wroga przekleństwo losu kazało Wam wyruszyć w pole. Pod obcym mundurem bije w Was to samo serce polskie, które nam, szczęśliwym, kazało chwycić za oręż, Ojczyźnie niosąc wyzwolenie. Obecnie wspólne ożywia nas pragnienie, bo Wy i my — jak dotąd, niestety napróżno — czekamy, by wspólną pracą tworzyć państwa polskiego zbrojne ramię. Z niecierpliwością oczekujemy tej chwili upragnionej, gdy Was i nas Najjaśniejsza Rada Regencyjna i Rząd Polski powołają do służby kadrów wojska polskiego. We wspólnych wówczas znajdziemy się szeregach, do których zgłosiliście się Wy rychlej i ochotniej, niż wielu niedotkniętych ciężkim losem wojny, bo zrozumieliście, że tylko przez stworzenie armii polskiej, znikną, jak zła mara, więzy dzielące synów jednej matki. — Ta chwila radosna dla Was, będzie chwilą wyzwolenia, dla nas chwilą radości z powodu zwiększenia się zastępu pracowników nad budową własnej siły zbrojnej. W poczuciu wspólnych ideałów, wspólnych dążeń, jednoczymy się z Wami w okrzyku: „Niech żyje Państwo Polskie i Jego Armia!

Cześć Wam! *Józef Haller* m. p.
pułk. bryg.

Ze spraw ruskich.

(»Czerwona nić« »Diła«. — »Diło« przeciw »N. Reformie“. — Nowa Macedonia we wschodniej Galicyi).

Od szeregu dni główny organ wojujących Ukraińców poświęca artykuły wstępne zwalczaniu ostatniego projektu rozwiązania sprawy polskiej w związku z kwestyą wschodniej Galicyi. Artykuły te ujmują rzecz coraz to z innej strony, a wspólną ich cechą jest wysoki stopień zdenerwowania, z jakiem są widocznie pisane, ujawniający się zarówno w chaotyczności, jak w jaskrawości argumentacyi.

Artykuł „Diła“ z dnia 15 b. m. rozpatruje historycznie stosunek Rusinów do Polski i stwierdza, że „przez całą historyę ziemi Halickiej ciągnie się czerwoną nicią jedno historyczne zadanie: walka przeciwko polskiej ekspanzyi na wschód. W tej walce padła ziemia Halicka, stając się od roku 1340 zdobyczą Polski. Jednak nie porzuciła swego historycznego zadania. Powstanie halickich bojarów, rebelie kozackie, Chmielniczyzna, dążenia Wyhowskiego, plany Doroszeńki o połączeniu wszystkich ziem ukraińskich — wszystko to świadczy, że naród „ukraiński“ przy każdej sposobności powstawał, aby zrzucić z siebie jarzmo polskiej państwowości. Dlatego też naród ten z taką radością powitał przyłączenie Galicyi do Austryi, gdyż widział w tym akcie swoje wyzwolenie z pod polskiego panowania“.

I dzisiaj, jak twierdzi „Diło“, a można mu wierzyć, „wszystkie dążenia galicyjskich Ukraińców mają jeden cel: usunąć ze swej ziemi wyniki wiekowego należenia jej do Polski, zrzucić z siebie resztki polskiego panowania“. Jako dowody tej tezy przytacza „Diło“ ogłoszenie przez Rusinów w roku 1848 hasła utworzenia z Galicyi odrębnego kraju koronnego, ich wystąpienie w roku 1860 przeciwko dyplomowi sierpniowemu, ich opozycyę przeciwko sejmowej rezolucyi w dniu 24 września 1868 i nawet do tej samej kategoryi wydarzeń politycznych zalicza... ruch strajkowy rolny we wschodniej Galicyi w początkach obecnego stulecia, a potem — wstępowanie młodzieży w szeregi ukraińskich Siczowych strzelców przy armii austryackiej podczas obecnej wojny. Tak spreparowawszy sobie, aczkolwiek ze znacznemi interwalami wierności, nieprzerwaność „czerwonej nici“ historycznego zadania ukraińskiego oświadcza „Diło“ w konkluzyi:

„Taka jest — w stosunku do Polski — cała nasza przeszłość aż do dnia dzisiejszego. Pytamy, czy mocarstwa centralne ją znają, czy ją rozumieją, jeżeli mogła w nich — nie już dojrzeć, ale nawet tylko zrodzić się myśl odstąpienia ziemi Halickiej planowanemu państwu polskiemu?“...

Zakończywszy swe „historyczne“ wywody w jednym dniu takiem retorycznem zapytaniem, na które prawdopodobnie nie oczekuje odpowiedzi, do czynników zewnętrznych, „Diło“, dniu następnym, znowu we wstępnym artykule, podjęło je z innej strony i doszło do wniosku, że powinno się zwrócić, z pytaniem już bezpośrednim, do czynników wewnętrznych, wśród samego narodu ruskiego. Przy wyborze tych czynników widzimy w argumentacyi „Diła“ trochę daleko posuniętą ekstrawagancyę polityczną, bo apel — d o n i e m o w l ą t (sic!) Mianowicie po dłuższym wywodzie polityczno-prawnym na temat, co to jest prawo samookreślenia się w stosunku do narodów w ogólności i narodu ukraińskiego w Galicyi w szczególności i po stwierdzeniu, że „trzeba z całą siłą podnieść swój głos i rzucić go na wagę sprawy“, „Diło“ występuje z taką propozycyą:

„Za swoją parlamentarną reprezentacyą powinien silnym, obronnym wałem przeciw aneksyjnym zakusom Polski stanąć cały ukraiński ogół. Nie mamy możności przeprowadzenia w tej chwili plebiscytu, ale mamy możność zorganizowania surogatu plebiscytu i objawienia woli całego naszego narodu w petycyach, które powinny być wysłane do wszystkich decydujących czynników: do korony, do prezydenta ministrów i do ministra spraw zagranicznych“.

„Nie tylko polityczne organizacye — woła dalej „Diło“ — ale każda miejscowość ma prawo i obowiązek wysłania takiej petycyi; każda osoba od dzieci do starców ma obowiązek ich podpisywania. Pytamy: czy chce stary dziadek, albo babusia, aby ich wnuki należeli do Polski, czy chce ojciec lub matka, aby ich dzieci nie tylko już żyjące, ale i te, które na świat kiedyś przyjdą, służyły w polskiem wojsku? Ilu ukraińskich ludzi, tyle podpisów powinno być na petycyach, bo jest to sprawa wszystkich, bo nikt z nas nie chce iść pod Polskę. Niech podpisują i n a j m n i e j s z e d z i e c i, bo i t a d z i e c i n a, k t ó r a t e r a z s s i e m l e k o m a t k i, jako największą krzywdę odczuje zaniedbanie matki, jeżeliby ona teraz nie przyłączyła się do protestu przeciw oddaniu nas polskiemu państwu. Nasze hasło: zorganizujmy plebiscyt! Niechaj korona, prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych wiedzą, że ukraiński naród ze wschodniej Galicyi nie pójdzie pod Polskę“.

Po takim niewątpliwie równie efektownym, jak oryginalnym apelu, ukraińscy dyplomaci „Diła“ w trzecim z rzędu wstępnym artykule przystąpili do polemiki z „N. Ref.“. Polityków z „Diła“ dotknął ustęp w „Nowej Reformie“ stwierdzający, że program ukraińskich parlamentarzystów w Wiedniu nie liczy się z murem dokonanych faktów i bije w niego głową bezskutecznie. W odpowiedzi na to oświadcza „Diło“, że w tych słowach polskiej gazety niema wielkiego politycznego rozumu“. Bo cóż to jest twardy mur dokonanych faktów? „Żeby nie szukać daleko przykładów — pisze „Diło“ — w samej Polsce mieliśmy do czynienia z takim „murem“ przez kilka stuleci. I dotąd biliśmy weń głową, aż się rozwaliła — sama Polska. Czy polska gazeta tego nie rozumie, że polskie państwo upadło dlatego, że poprzedziły jego upadek kozackie bunty, powstanie Chmielnickiego, walka z jego następcami, hajdamaczyzna — które tak osłabiły Polskę, że dojrzała ona do upadku“. Po tym silnym zwrocie, stanowiącym również groźne memento „Diła“, czytamy dalej: „Niema w tych słowach polskiej gazety, politycznego rozumu „pro praeterito“, niema go też „pro futuro“. Bo jeżeli to taka łatwa sprawa postawić naród przed murem faktów dokonanych, to dlaczego ta recepta ma być dobra tylko co do Ukraińców? ...Jeżeli tak mówi Polska, w rzeczywistości zależna od łaski okupantów, w teraźniejszości i od przetargów na konferencyi pokojowej w przyszłości — to nuż ktoś silniejszy pomyśli, że taka recepta może być dobrą także dla Ukraińców“...

Tu „Diło“ oczywiście zaczyna szukać tego „silniejszego“, do którego mogłoby apelować. Najpierw oświadcza, że „naród ukraiński będzie bronić się do ostatniej kropli krwi przed polską ekspanzyą na swojej ziemi. Ile krwi popłynęło z tego powodu w przeszłości — wie historya; a że nie inaczej byłoby w przyszłości, z a c z y n a j ą r o z u m i e ć n a w e t p o s t r o n n i“. Tu „Diło“ znajduje kogoś „silniejszego“ w osobie zdaje się reprezentatywnie symbolicznej, „niemieckiego obserwatora polsko-ruskich stosunków“, dra Falka Schuppa, przytaczając z niego następujące światłe proroctwo: „Gdyby udało się polskim macherom, którzy są w obu mocarstwach centralnych na wysokich, wpływowych stanowiskach„ przy układach pokojowych wydać galicyjskich i chełmskich Ukraińców pod polskie jarzmo, to ze Wschodniej Galicyi wytworzy się nowa Macedonia (1902—1912), w której płynąć mogą p o t o k i k r w i — pomimo pokoju“. „Te słowa — oświadcza „Diło“ — powinny być przestrogą zarówno dla mocarstw centralnych, jak i dla Polaków“...

Taką groźbą kończy „Diło“ swoje wywody o „czerwonej nici“ historycznych zadań narodu ruskiego, zapominając, że Galicya, to nie Bałkan, nie „bliski Wschód“, lecz Europa central-

na, gdzie trudnem nieco byłoby organizowai „czet" macedońskich. Czy wysuwanie takic krwawych horoskopów uważa „Diło" za najlepszy środek do porozumienia się dwóch narodów których współżycie i zgoda są wskazane przez konieczność historyczną — o tem wątpimy mimo wszystko. Zarówno ów plebiscyt, podpisywany w imieniu niemowląt, jak te „macedońskie" perspektywy dla Wschodniej Galicyi wolimy uważać raczej za ekstrawagancye retoryczne, niż za poważne enuncyacye polityczne.

Tragiczny los miasta.

Gwoździec, miasto we wschodniej Galicyi, na Pokuciu, przed wojną liczące kilka tysięcy mieszkańców, przeszło podczas wojny najcięższe koleje, a obecnie położenie pozostałych w niem mieszkańców jest tragiczne.

Dzisiaj — jak czytamy w »Kuryerze Lwowskim« — jest Gwoździec raczej punktem na mapie, przypominającym, iż tam rozwijało się życie, niż osadą zrzeszonych ludzi. Potrójna inwazya, pożar w roku 1915, oraz bitwa, szalejąca w roku 1916 przez dwa tygodnie nad miasteczkiem, ewakuacya przymusowa i dobrowolna ucieczka mieszkańców, oto przyczyny zniknięcia miasteczka. Przed dwoma laty wzniecony pożar przez pijanych sołdatów, zniszczył rynek wraz z przyległemi uliczkami w kupę gruzów. W niespełna kilka miesięcy po pożarze życie miasteczka poczęło powstawać z popiołów. Gdy jednak życie w miasteczku się odezwało, gdy oswoili się już po części jego mieszkańcy ze swoim stanem ówczesnym, przyszedł pamiętny dla Gwoździca dzień czerwcowy 1916 roku. Wojska austryackie ustąpiły za miasto, a z przeciwnej strony weszli Rosyanie. Za wojskiem szło wszystko, co było napływowe i mniej odporne, a w mieście pozostali tylko OO. Bernardyni przy swoich parafianach, ksiądz ruski przy swej trzódce i ludność tubylcza. Rozpętała się bitwa. Wśród ruin miasta spotykały się patrole. — W okolicy zabito wiele osób. Wtenczas ewakuowano resztę kryjącej się po domach i piwnicach klasztornych ludności. W czem kto był, z tem uchodził. Bitwa potrwała jeszcze kilka dni, po których zaległa cisza okolicę i miasto.

Przyszli Rosyanie. Przeżywał Gwoździec ciężkie czasy, ale i te miasto przetrwało. Nadeszła jednak obecnie dla miasta sytuacya zupełnie tragiczna. Żywności niema. Przez wykupywanie po wsiach i drogach — pisze korespondent »Kuryera Lwowskiego« — do miasteczka nic się nie dostaje. Ceny za szczęśliwie doniesione artykuły, podskoczyły w trójnasób.

I to przetrzymałoby się, gdyby wszyscy dostawali »zasiłki«, »zapomogi«, »dodatki« i t. d., gdybyśmy, prócz jedzenia, nie potrzebowali ubrania, bielizny, butów, opału i t. d. Przecież wielu wróciło z ewakuacyi w bieliźnie jednej i ubraniu, w czem je usunięto, bo, co pozostało w domu, to zniknęło; o ubraniu, butach nie śmiemy marzyć, o opale na zimę, a choćby było przy czem ugotować strawę, nie myślimy, ponieważ w lasach zarekwirowano drzewo. Są tu na przykład funkcyonaryusze państwowi, którym należnej pensyi za czas kilkunastomiesięcznej inwazyi nie wolno pobrać.

Czem my mamy się odziewać, w co obuwać, czem opalać, co jeść ? — kończy swój zaiste tragiczny lament obywatel Gwoździca — a należy dodać, że miasto to nie jest w swej tragicznej sytuacyi odosobnione, co dzieli los z wielu innemi miastami wschodniej Galicyi, jak o tem mieliśmy już sposobność pisać. Ratunek dla tych miast jest konieczny.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Deszcz. Zimna, deszczowa jesień ustaliła się już na dobre. Temperatura opadła gwałtownie, słońce znikło dawno poza ciężkiemi chmurami, raczącemi nas szczodrze ustawicznymi opadami. Dzisiejszej nocy spadł ulewny deszcz wśród gwałtownego wichru. Miasto przedstawia obecnie smutny widok: zabłocone, zawilgocone, ulice i chodniki pokryte stosami niezgarniętego błota, którego niema komu zbierać.

Grozę położenia powiększa brak opału i brak obuwia i skóry na to obuwie. Pocieszajmy się przynajmniej tą nadzieją, iż wkrótce nadejdzie czas, kiedy nikt nie będzie posiadał pary przyzwoitych całych butów.

Katastrofalny brak cukru w Krakowie. Od siedmiu tygodni wstrzymano wysyłkę cukru do Krakowa z przyczyn, dotąd przez grosistów niewyjaśnionych. W tym czasie otrzymało cukier zaledwie kilku kupców na Kazimierzu i jeden w śródmieściu. Za miesiąc październik jeszcze nie przydzielono przypadającego kontyngentu. Z powodu katastrofalnego braku cukru, rozwinął się w Krakowie nielegalny pokątny handel łańcuszkowy cukrem po 8—10 K za kilogram. Publiczność nadto kupuje cukierki i miód po wysokich cenach dla słodzenia kawy i herbaty. Przydział cukru do Krakowa wymaga szczegółowego wyjaśnienia i omówienia na niedzielnym zjeździe delegatów miast galicyjskich.

Skargi krakowskich piekarzy. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie piekarzy krakowskich w sprawie mąki żytniej na chleb, otrzymywanej z młynów przemyskich do wypieku pieczywa. Na zebraniu tem jednomyślnie stwierdzono, że mąka żytnia z młynów przemyskich jest bezwarunkowo nie do użycia, chleb z niej wypieczony jest lepki i nadaje się raczej do kitowania szyb, aniżeli do jedzenia. Piekarze uchwalili domagać się, ażeby mąka przemyska przed oddaniem jej w ręce piekarzy była przez chemików badana, a wyniki analizy mają być podawane do publicznej wiadomości. Odpowiedzialności za chleb z takiej mąki brać nie można. Gdyby przy najbliższym przydziale piekarze otrzymali tę samą mąkę, wówczas odmówią jej przyjęcia, nie chcąc brać odpowiedzialności za skargi publiczności i ewentualne procesy.

Także co do wagi worków z mąką podnoszono ciężkie zarzuty. Mąka zamiast 75½ kil. netto waży zaledwie 73 kil. brutto (razem z workami). — I tym nadużyciom należy położyć kres.

Żądania powyższe przedłożyli piekarze prezydyum m. Krakowa.

Rozwiązanie Ligi kobiet. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie nadzwyczajny zjazd delegatek Ligi kobiet z Galicyi i Śląska, na którym prezydyum podało do wiadomości, że Liga kobiet została przez władze rozwiązana i z dniem 18 b. m. miejscowe Koła Ligi zamknęły swoją dotychczasową działalność. Zarządy Kół zamieniają się w komisye likwidacyjne. Dla utrzymania poszczególnych instytucyj, założonych i prowadzonych przez Ligę, tworzą się komitety, które starać się mają o dostarczanie funduszów i prowadzenie agend. Fundusze, którymi Koła rozporządzają, użyte być mają w pierwszym rzędzie na cele tych instytucyj, a zbywające zcentralizowane będą w komisyi likwidacyjnej Naczelnego Związku Ligi.

W sprawie odzieży i obuwia dla nauczycielstwa. Komunikują nam: Rada szkolna krajowa nie zamierza wo własnym zakresie działania zająć się rozdawnictwem obuwia i odzieży dla nauczycielstwa, lecz weszła tylko w porozumienie z K. B. K., odnośnie do powiatów Galicyi zach. Odnośnie zaś do oswobodzonych powiatów wschodnich, sprawa przedstawia się nieco odmiennie, mianowicie: prezydent Dembowski, który stoi na czele komitetu namiestnikowskiego, postąpi podobnie na terytoryum, wchodzącym w zakres jego działalności.

Kłopoty elektrowni miejskiej. Wczoraj złożono w krakowskiej intendanturze wojskowej kwotę 100 tysięcy koron na węgiel dla elektrowni miejskiej. Intendantura pokwitowała odbiór powyższej kwoty, równocześnie jednak zażądała drugiego kwitu na stemplu według skali III, wynoszącym kwotę 2.000 K. Stempel ten musi elektrownia zapłacić, gdyż inaczej nie otrzyma węgla.

Z kraju.

Liszki, 16 listopada. (Zebranie wójtów w sprawie siodmej pożyczki wojennej. — Aprowizacya. — Przedstawienia i odczyty dla ludności wiejskiej. — Różne).

Pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Lorenza, odbyło się onegdaj w Liszkach zebranie naczelników wszystkich gmin lisieckiego powiatu sądowego w sprawie siódmej pożyczki wojennej. Po wysłuchaniu referatu, uchwalili zebrani jednomyślnie rozwinąć w swoich gminach jak najenergiczniejszą agitacyę za siódmą pożyczką państwową, na którą wpłynęło już z tutejszego okręgu sądowego wielo zgłoszeń.

Celem porozumienia się co do szybszej dostawy zboża i ziemniaków z okolicznych gmin, przybyli tutaj pp.: starosta Jagosiński i komisarz zbożowy Garapich. Należy się spodziewać, iż gminy okoliczne pójdą za przykładem wielkich właścicieli z okolicy i przyspieszą dostawę zboża i ziemniaków.

Dzięki obywatelskiej inicyatywie p. S. Karwackiego, aptekarza w Liszkach, rozpocznie się wkrótce w Liszkach i po wsiach okolicznych cykl wykładów z historyi Polski, ilustrowanych obrazami świetlnymi. Przy tej sposobności podnieść należy, że lud okoliczny spieszy jak najchętniej na wykłady i odczyty, z różnych dziedzin urządzane. Pierwszo miejsce pod tym względem zajmuje wieś Rybna pod Liszkami.

Od dwóch tygodni nie otrzymali mieszkańcy Liszek przypadających im porcyj chlebowych, nie mówiąc już o cukrze, na który w bieżącym miesiącu nawet karty poboru do Liszek nie nadeszły. Mieszkańcy naszego miasteczka apelują na tej drodze do miarodajnych czynników, by, celem zapobieżenia wzrastającej nędzy i widma głodu, zaopatrzyły Liszki w niezbędne artykuły żywności.

W jednej z poprzednich korespondencyj poruszyłem na łamach »Nowej Reformy« panujący w Liszkach bardzo dotkliwy dla ludności brak zdrowej wody do picia. Wskutek zepsucia się jedynej w naszem miasteczku studni publicznej, była ludność miejscowa zmuszoną pić wodę tak zwaną za skórną, a nawet rzeczną. Wskutek interwencyi władz bezpieczeństwa, została wreszcie studnia naprawioną.

Przed kilku dniami żegnała ludność miejscowa ostatni z trzech dzwonów tutejszego kościoła. Wobec zarekwirowania wszystkich trzech dzwonów, pozostała tylko... sygnaturka.

Tutejszy urząd gminny zamówił wskutek starań ks. katechety Paszki 8 wagonów węgla, celem odstąpienia ich ubogiej ludności. Jeśli węgiel rzeczywiście nadejdzie, rozsprzedaż między ubogą ludność będzie dla niej wielką ulgą wobec utrudnionego obecnie dowozu węgla z Liszek.

Odzież dla uchodźców galicyjskich. Prócz zasiłku pieniężnego, zapewnił rząd każdemu uchodźcy i ewakuowanemu zaopatrzenie go w najniezbędniejszą odzież. Urządzono w tym celu przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu olbrzymi magazyn (»Bekleidungsstelle«). Galicyjscy ewakuowani, rozmieszczeni w barakach w zachodnich prowincyach, coś nieco z tej odzieży korzystali, rozmieszczeni w kraju nic. Pod naciskiem z wielu stron władze centralne przystępują teraz do zorganizowania rozdawnictwa odzieży między ewakuowanych. Postanowiono urządzić składy i konfekcyę odzieży we Lwowie i w Podgórzu.

Dla omówienia tej sprawy odbyła się we Lwowie konferencya, która zajmowała się zorganizowaniem w kraju konfekcyi (wygotowywania) odzieży dla uchodźców. Kierownictwo tej roboty złożono w ręce dra Schoenetta. Rozpoczęcia robót około wygotowywania odzieży dla uchodźców nie można jednak spodziewać się prędzej, jak w styczniu.

Sprawy odziania uchodźców wcale to jednak na razie nie załatwia. Zima nadchodzi szybkimi krokami, a wielu z nich, zwłaszcza repatryowani, mają na sobie li tylko strzępki ubrania. Dlatego z kół opiekujących się ewakuowanymi, wystosowano do rządu żądanie, aby nareszcie poruszyć z zawiłości tych, w których ręku w Wiedniu znajdowała się sprawa zaopatrzenia w odzież uchodźców. Przedewszystkiem jednak rozporządzenie o zaopatrzeniu w odzież uchodźców musi być rozszerzone na wszystkich wysiedleńców, dotąd bowiem prawo otrzymania odzieży przyznanem zostało tylko tym, którzy znajdują się w obszerniejszym terenie wojennym. Wszyscy przecież mają równe prawo do opieki państwowej, tak ewakuowani w roku zeszłym, jak ewakuowani obecnie z pod nowego frontu, jak i ci, którzy z tułaczki powrócili do oswobodzonych powiatów. Z pewnością ci ostatni, którzy powrócili do swoich zniszczonych osad, a przez 15-miesięczną tułaczkę ze wszystkiego wyzuci i obdarci zostali, najpilniejszej pomocy potrzebują. Potem trzeba postarać się, aby bez straty jednego dnia z zamagazynowanych w wiedeńskiej »Bekleidungsstelle« ćwierć miliona gotowych ubrań natychmiast w tyłu wagonach, ile jest starostw, mieszczących uchodźców, wysłano do Galicyi. Rozdziałem ubrań między uchodźców zajmą się starostwa przy pomocy mężów zaufania K. B. K., Rad powiatowych i komitetu namiestnikowskiego.

Należący do komisyi dla uchodźców posłowie polscy sprawą tą już się zajęli.

Sport w Białej. Z Białej piszą nam: Dnia 18 b. m. odbył się match footbalowy pomiędzy K. S. „Szczerbiec" a „Bialaer Sportclub". Zawody te zakończyły się wynikiem 6 : 0 na korzyść klubu polskiego, rozwijającego się znakomicie, dzięki prof. Pacześniowskiemu. Z graczy odznaczył się szczególnie p. Pszon.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy. (Po wpisach do politechniki. — O departament sztuk pięknych). W roku bieżącym na politechnikę warszawską zapisało się 994 studentów, z których z górą 600 poddało się już immatrykulacyi. W roku zeszłym było zapisanych 1230.

W roku bieżącym zapisuje się stosunkowo bardzo wiele studentek, co objaśnia się wprowadzeniem 8-mej klasy na pensyach warszawskich. Na politechnice kobiety najchętniej idą na architekturę i na chemię, podczas gdy studenci najliczniej zapisali się na budowę maszyn (mechanika) i inżynieryę lądową.

Wykłady na wszystkich wydziałach już się rozpoczęły i są naogół tłumnie uczęszczane przez młodzież. Ostatnio na wydziale architektonicznym katedrę teologii objął prof. dr Rydzewski.

W tych dniach Polski Klub artystyczny złożył na ręce p. Mikułowskiego-Pomorskiego, dyrektora Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, memoryał w sprawie utworzenia Departamentu sztuk pięknych. Memoryał na pierwszy plan wysuwa konieczność ujęcia w jeden centralny organ opiekę nad sztukami pięknymi. Projekt został opracowany wyczerpująco co do samej organizacyi i przyszłej działalności Departamentu: Opieka państwowa nad uczelniami artystycznemi, muzeami, teatrami, nad zabytkami kultury naszej, wydawanie przez państwo utworów wybitnej wartości muzycznej i literackiej i t. d. Projektodawcy wychodzą z założenia, że w momencie tworzenia gmachu wolnej Polski państwo w ramach, na razie może szczupłych, wobec ciężkich chwil, jakie naród przeżywa, winno jednak roztoczyć swą kontrolę nad najdroższym każdemu narodowi wykwitem kultury jego — nad sztuką.

Kurs rubla w Królestwie Polskiem. Z Lublina telefonują: Według doniesienia generał-gubernatorstwa, kurs rubli dla austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego został zniżony na 2 korony 30 halerzy.

Odznaczenie. Helena z Zygmuntowiczów Lubertowiczowa z Krakowa (obecnie w Busku) została odznaczoną żelaznym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 21 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

W piątek, dnia 23 b. m., o godzinie 4½ po południu: Konferencya o »Powrocie Odysa« dyr. A. Grzymały-Siedleckiego; wieczorem: teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 24 b. m.: »Powrót Odysa«, dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We środę, dnia 21 b. m.: »Lalka«.

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Spisek koronacyjny« (»Kordyan«, akt trzeci).

Zmarli:

Marya Walerya z Matejków Golichowska, siostra ś. p. Jana Matejki, wdowa po aptekarzu, zmarła w 81 roku życia w Czerniowcach. Ś. p. zmarła mieszkała tam przy swojej córce, ś. p. Emilii Żukowskiej.

Z teatru ludowego.

„Kordyan" Słowackiego.

Zbliżający się obchód narodowych rocznic listopadowych, rozpoczęła wczoraj druga scena nasza wystawieniem trzeciego aktu „Kordyana", objętego nazwą „Spisku koronacyjnego". Ta część tragedyi, zamykająca w 8 obrazach najrealniejsze walory dramatyczne, przynosi istotnie całą ideową treść tragedyi, w której wielki poeta usiłuje dotrzeć do źródeł polskiej myśli patryotycznej, zrywającej się do czynu.

Z uwagi, że całość utworu tego wymaga ram znacznie szerszych, aniżeli te, jakie mu dać może teatr przy ul. Rajskiej, ograniczono się do wybrania części najrealniejszej. Oceniamy należycie dobre intencye dyrekcyi, ale sądzimy, że przedsięwzięcie tego rodzaju nie leży w zakresie programu drugiej sceny i przerasta w chwili obecnej jej siły.

Wczorajsze przedstawienie stwierdziło najzupełniej obawy. Siły aktorskie drugiej sceny naszej, przeważnie nie zdołały opanować tego rodzaju teatralnego przedsięwzięcia. Powinno ono było przekonać wątpiących, że w zakresie tego rodzaju przedsięwzięć artystycznych nie należy posuwać się zbyt wysoko.

Tytułową rolę Kordyana grał młody, niedawno dla Krakowa pozyskany p. Kazimierz Przystański. Ujął ją z mocą słowa z szczerem przejęciem się, akcentując w dobrej deklamacyi myśl patryotyczną. Zapał, młodość i siła ekspresyi słowa biła z tej kreacyi, która dobrze zapisuje artystę w pamięci publiczności i rekomenduje go jako aktora o szerszej i głębszej skali talentu. Stylowo doskonałym wykonawcą roli djabła i doktora w jednej osobie, był p. Czarnowski, który zarazem podjął trudy reżyseryi „Kordyana". Na gorącą pochwałę zasłużył wreszcie p. Berski za plastyczną i z dużą siłą charakterystyki wycieniowaną sylwetkę Grzegorza. Obok tych pierwszoplanowych ról epizodycznie dobrze wywiązali się z zadania pp. Korecki, Topolski, Konarski i Skalski, a w rolach postaci fantastycznych panie Turowicz i Czechowska.

Wystawa tragedyi nie odpowiadała nawet najskromniejszym wymaganiom „wojennego sezonu". Z uznaniem natomiast zapisać należy wprowadzenie obrazu „szpital waryatów", opuszczanego dotychczas stale.

Publiczność przybyła dosyć licznie. *W. Pr.*

Zjazd przedstawicieli miast w Warszawie.

Warszawa, 19 listopada.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym, odprawionem przez ks. Szlagowskiego, rozpoczęły się dziś w sali ratuszowej obrady Zjazdu przedstawicieli miast. Ukazanie się na sali regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego zebrani powitali gromkim okrzykiem „Niech żyje" i oklaskami, poczem inicyator zjazdu, mec. Suligowski wygłosił przemówienie, w którem powitał zebranych uczestników Zjazdu. W imieniu magistratu powitał uczestników inż. Piotr Drzewiecki, poczem odczytano nadesłane powitania: od prezydenta m. Krakowa dra Leo, w zastępstwie którego przybył jako przedstawiciel wiceprezydent Karol Rolle i st. radca mag. dr. Sikorski, oraz od prezydenta m. Lwowa dra Tadeusza Rutowskiego.

Do prezydyum Zjazdu zostali powołani jako honorowi prezesi: prezes rady miejskiej z Łodzi Tadeusz Sułowski, prezydent Lublina F. Bańkowski, prezydent Częstochowy dr. Marczewski, prezes rady miejskiej w Warszawie mec. Adolf Suligowski, p. o. prezydenta m. stoł. Warszawy inż. Piotr Drzewiecki i wiceprezes rady miejskiej w Warszawie dr. Józef Zawadzki. Na wiceprezesów powołano pp.: dr. Rollego z Krakowa, 1-go burmistrza m. Łodzi Skulskiego, Kujawskiego wiceprezydenta Lublina, prezydenta Płocka dr. Macieszę, prezydenta Piotrkowa mec. Nowickiego, 1-go burmistrza Siedlec Sołtykowskiego, oraz prezesa rady miejskiej z Kalisza Wyganowskiego, prezydenta Kielc Bukowskiego i prezesa rady miejskiej z Łomży Kurcyjusza. Sekretarzami zjazdu są pp.: radni Brzeziński, Bystrydzieński, Berenson, dr. St. Tarczyński, oraz Teodor Toeplitz i inż. Kühn. Na prezesa komisyi członków powołano mec. St. Patka. Na przewodniczącego zebrania pierwszego zaproszono inż. Piotra Drzewieckiego, na asesorów pp.: dr. Rollego, mec. A. Suligowskiego i Skulskiego, na sekretarza L. Berensona.

Pierwszy referat wygłosił prezes rady miejskiej w Warszawie, mec. Adolf Suligowski. Mówił o organizacyi, jako o nowem zjawisku w życiu społecznem, wyjaśniając naturalną konieczność przemian w rozmieszczeniu ludności kraju, zmuszonej szukać w miastach pracy zarobkowej.

Drugi referat, wygłoszony przez p. Ludwika Krzywickiego, był poświęcony miastom ze stanowiska wymagań rozwoju. Referent poruszył sprawę rozrostu miast, specyalnych interesów miejskich, konieczność przystosowania do potrzeb miejskich środków dowozu i wzrastającą złożoność zadań. Dalej mówca poruszył zagadnienia, dotyczące sprawy terytoryum miast i sposób jego zabudowania, dając przykłady z góry postawionych planów (np. Charlottenburg i Hallmsee pod Berlinem), oraz bezplanowość w postaci np. Sosnowca. Następnie mówił referent o rozmieszczeniu skwerów i budynków, o budowach publicznych i prywatnych, o wielkich domach, drożyźnie przez nie wywoływanej, oraz pogorszeniu warunków zdrowotnych. Z dalszych zagadnień referent poruszył sprawę miast-ogrodów, opału i oświetlenia; wreszcie mówił o konieczności współdziałania miast dla zapewnienia miastom najlepszych warunków rozwoju.

Po wygłoszeniu referatów powyższych, nastąpiło odczytanie statutu Związku miast, nad którym rozwinie się dyskusya na następnem posiedzeniu.

Po południu wygłosili referaty pp. K. Sienkiewicz, Franciszek Maryewski dyr. Banku wojennego ze Lwowa i Zyg. Marczewski.

W zjeździe biorą udział przedstawiciele 20 miast, posiadający upoważnienia od zarządów miast, które reprezentują, a mianowicie: Z okupacyi niemieckiej reprezentowane są: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Kalisz, Koło, Pabjanice, Włocławek, Łowicz, Płock, Mława, Łomża i Siedlce. W okupacyi austryacko-węgierskiej: Lublin, Chełm, Sandomierz, Kielce, Dąbrowa i Piotrków.

Referatów zgłoszono 12. Nadto listownie zapowiedziano przyjazd z referatami delegatów Lublina i Płocka.

St. radca magistratu R. Sikorski z Krakowa wygłosi jutro referat „O wewnętrznej organizacyi magistratów".

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 21 listopada.

(ajs) Jak się ze strony dobrze poinformowanej dowiaduję, nadeszła już od rządu austro-węg. odpowiedź przychylna w sprawie kandydatury p. Kucharzewskiego na premiera rządu polskiego. Odpowiedź rządu berlińskiego jest oczekiwana lada chwila.

Dowiaduję się również, że w dniach najbliższych udaje się do Berlina delegacya stronnictw aktywistycznych, celem nawiązania bezpośrednich stosunków z działaczami parlamentarnymi w Niemczech. W skład delegacyi wchodzą wybitniejsze osobistości grupy środka.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.